

Stan faktyczny

Burmistrz miasta Kalwaria Zebrzydowska wniósł powództwo o naruszenie dóbr osobistych przeciwko administratorowi strony internetowej www.naszakalwaria.pl. Na stronie internetowej www.naszakalwaria.pl mieszkańcy miasta na bieżąco komentują funkcjonowanie władz samorządowych miasta Kalwaria Zebrzydowska. W niektórych komentarzach pojawiały się wyrazy „baran” czy „debil” w odniesieniu do osoby burmistrza. Burmistrz zwrócił się do administratora z żądaniem o usunięcie tych komentarzy oraz o zaprzestanie umieszczania na stronie podobnych komentarzy w przyszłości. W piśmie skierowanym do administratora pełnomocnik burmistrza zażądał także usunięcia innych, krytycznych komentarzy, które dotyczą nie tyle osoby, co działań lub bezczynności burmistrza. Gdy administrator odmówił wykonania tych żądań i usunięcia wyszczególnionych komentarzy, burmistrz wniósł pozew do Sądu Okręgowego w Krakowie (sygn. akt IC 1532/09).

Pierwsza rozprasa odbyła się 29 grudnia 2009 r. Z uwagi na braki formalne Sąd nie rozstrzygnął sporu, zarządzając kolejną rozprawę na 11 marca 2010 roku o godz. 13 w sali 412. Sąd namawiał strony do ugody, niemniej jednak strony nie widziały podstawy do zawarcia ugody, proponując zaporowe warunki. Rozprawie przyglądał się Piotr Kuspys, korespondent lokalny "Obserwatorium"

Problem prawny

Ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz. U. z dnia 9 września 2002 r. z późn. zm.) stanowi, że nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych. Przepis tej ustawy jest implementacją dyrektywy UE o handlu elektronicznym. Nie jest natomiast jasne, czy przepis ten stosuje się do for internetowych.

Działania Obserwatorium:

Obserwatorium monitoruje rozprawy. Znalazło również dla T.B. pełnomocnika *pro bono* z kancelarii

[Kubas, Kos, Gaertner - Adwokaci Spółka Partnerska](#)

WYROK

[_ Uzasadnienie wyroku z dnia 11 marca 2010 r.](#)

[_ Raport z ostatniej rozprawy](#)

Dnia 11 marca 2010 r. przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa o naruszenie dóbr osobistych z powództwa burmistrza Kalwarii Zebrzydowskiej Augustyna Leszka Ormantego przeciwko Tomaszowi Baluś, który jest administratorem portalu naszakalwaria.pl. Portal umożliwia internautom bieżące komentowanie działań władz miasta Kalwarii Zebrzydowskiej na forum internetowym. Niektóre zamieszczane w nim komentarze zawierały obraźliwe określenia odnoszące się osoby Burmistrza. Jednocześnie, wśród nich znajdowały się także wpisy dotyczące oceny działań lub bezczynności Burmistrza, ściśle nawiązujące sprawowanej przez niego funkcji. T.B. odmówił usunięcia tychże komentarzy. Burmistrz wniósł powództwo przeciwko administratorowi strony na podstawie art. 23-24 Kodeksu cywilnego – ochrona dóbr osobistych. Burmistrz uznał, że komentarze umieszczone pod artykułami Tomasza Balusia naruszyły jego dobre imię i naraziły urząd jaki pełni od 20 lat.

Na prośbę Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka pełnomocnikiem pozwanego T.B. zgodził się zostać *pro bono* mec. Wojciech Knawa z pomocą apl. adw. Łukasza Frączka z kancelarii [Kubas, Kos, Gaertner - Adwokaci Spółka Partnerska](#). W rozprawie - jako obserwator z ramienia Fundacji - uczestniczyła także Dominika Bychawska-Siniarska, koordynatorka programu „Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce” HFPC.

Na rozprawie Burmistrz cofnął powództwo w części dotyczącej trzech komentarzy, na których m.in. opierał swoje dotychczasowe roszczenie, a które nie znajdują się już w Internecie i prawdopodobnie zostały usunięte przez administratora. Jednocześnie powód podtrzymał powództwo w pozostałym zakresie. Następnie Sąd przesłuchał obie strony.

Podczas przesłuchania Burmistrz nie był w stanie wykazać, iż komentarze na forum miały charakter faktów, a nie sądów wartościujących. Wskazał jedynie na jeden komentarz, który mógłby się odnosić do kwestii faktycznych. Utrzymywał, iż komentarze insynuują, że źle gospodarzy i źle prowadzi sprawy gminy. Nie potrafił dowieść również, jakoby komentarze miały wywoływać emocje wśród jego współpracowników, do tego stopnia, aby się na nie skarżyli. Powód podkreślił, że zwracał się 2-krotnie do pozwanego o usunięcie komentarzy. Uzyskał jednak odpowiedź, iż administrator nie ma możliwości technicznych, aby usunąć wpisy. W swoich odpowiedziach nie uprawdopodobnił także, jakoby autorem komentarzy był T. Baluś. Ponadto, nie wykazał związku pomiędzy komentarzami zawartymi na stronie a osobą pozwanego.

T. Baluś w swoich zeznaniach zaznaczył, że pod jego artykułami znajduje się ok. 6000 komentarzy i nie ma on możliwości przejrzeć ich wszystkich. Na stronie istnieje ostrzeżenie, iż nie będą umieszczane słowa wulgarne i w tym zakresie funkcjonuje stosowny filtr. Pozwany uznał, iż nie jest sądem i nie jest w stanie rozstrzygać, które wpisy mają charakter naruszający dobra osobiste, a które nie. Nie jest on również w stanie ocenić prawdziwości każdego komentarza. Nikt nigdy wcześniej nie zwracał się do niego o usunięcie wpisów. Jego intencją było stworzenie forum dla mieszkańców, umożliwiające upublicznienie ich żali i zarzutów w sprawach dla nich ważnych. Pozwany powiedział również, iż jego intencją nie jest wydawanie prasy, ale stworzenie forum debaty lokalnej, w związku z tym nie rejestrował prowadzonego portalu jako tuteju prasowego.

Sąd zamknął przewód sądowy i po 20 minutowej deliberacji ogłosił wyrok. **W części odnoszącej się do zarzutów, z których powód wycofał się na początku rozprawy- Sąd umorzył postępowanie. W pozostałym zakresie natomiast - oddalił powództwo. Wyrok nie**

jest prawomocny.

W ustnym uzasadnieniu wyroku Sąd zastanowił się nad dwoma kwestiami: 1. czy stronie pozwanej można przypisać cechy prasy? ;

2. jaki charakter miały wpisy?

Ad 1. Stronie nasza kalwaria.pl nie można przypisać charakteru prasy zgodnie z przesłankami wynikającymi z Prawa prasowego i traktować jej jako tytułu prasowego, chociażby ze względu na niespełnienie kryterium periodyczności. Gdyby uznać, że portal ma charakter prasy, wówczas administrator, podobnie jak redaktor naczelny ponosiłby odpowiedzialność za umieszczane w serwisie treści. Sąd wskazał, że portal naszakalwaria.pl jest zbiorem pewnych publikacji i „ścianą na której ludzie mają możliwość umieszczać swoje komentarze”. Sąd podkreślił, że celem działalności portali internetowych, takich jak "naszakalwaria.pl" jest przede wszystkim zainicjowanie i kształtowanie debaty publicznej na tematy ważne dla społeczności lokalnej. Istnienie podobnych serwisów umożliwia prowadzenie takiej debaty, która z reguły toczy się z korzyścią dla interesu publicznego. Ze względu na tak istotną rolę podobnych portali, nadmierna ingerencja w ich działalność byłaby nieproporcjonalna i w ostatecznym rozrachunku społecznie szkodliwa. Sąd dodał, że Internet jest, co do zasady, wolny od kontroli i podlega jej jedynie jeżeli mieści się w formule prawa prasowego. Podsumowując, w tej sprawie należy zatem uznać, iż strona miała charakter „bloga” a nie prasy.

Ad 2. Sąd wskazał, że powód nie zdołał wykazać, że obraźliwe - w jego przekonaniu - komentarze odnosiły się do faktów. Zdaniem Sądu, miały one raczej charakter opinii, która z zasady nie podlega ocenie w oparciu o kryterium prawdy i fałszu. Nie podlegają one zatem dowodzeniu i sąd nie ma prawa ich dowodzić. Sąd zauważył, że poziom dyskusji w Internecie jest różny. Nie można jednak wymagać, aby znajdowały się tam wyłącznie komentarze pisane językiem literackim. Nie zawsze krytyka jest wyrażana „słownikową polszczyzną”. Jednakże, wpisy na niskim czy prowokacyjnym poziomie także podlegają ochronie. Niewątpliwie obecnie mamy do czynienia z procesem wulgaryzacji dyskursu publicznego w Polsce, sądy oceniając skarżone wypowiedzi muszą zatem brać pod uwagę ogólny poziom toczącej się w społeczeństwie debaty.

Ponadto, Sąd uznał, że pozwany miał ograniczone możliwości drobiazgowej kontroli i edycji umieszczanych na forum wpisów ze względu na ich dużą liczebność. Sąd ocenił, że podjęte przez pozwanego środki kontroli w postaci filtrowania treści wpisów pod kątem zawartych w nich wulgaryzmów i usuwanie ewidentnie znieważających komentarzy były wystarczające. Powód mógł zwrócić się o usunięcie komentarzy na podstawie art. 14 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną (można żądać zdjęcia wpisów, które naruszają prawo i wiadomości, o których wiadomo, że są bezprawne).

Sąd odwołał się również do argumentu stanowiącego, że burmistrz miasta jest osobą publiczną, która musi liczyć się z tym, że jej działalność może zostać poddana krytyce. Jako osoba publiczna powinien zatem wykazywać większą odporność na krytyczną opinię, negatywnie oceniającą wykonywanie powierzonych mu funkcji.

Podsumowując, Sąd dodał, że prawo nie nadąża za rozwojem nowoczesnych technologii i w związku z tym, nie reguluje precyzyjnie zagadnień związanych w wolnością wypowiedzi w

internecie. Dlatego rzetelna ocena takich sytuacji ostatecznie należy do sędziego. Jego zadaniem jest więc zadbać o przestrzeganie gwarancji wolności słowa w podobnych przypadkach.

Sąd odniósł się do orzecznictwa ETPCz i standardów z niego wynikających. **Helsińska Fundacja Praw Człowieka uprzejmie dziękuje kancelarii [Kubas, Gos, Gaertner -Adwokaci Spółka Partnerska](#) za reprezentowanie pozwanego T. B. przed sądem na zasadzie *pro bono***

.

Materiały i linki

Jacek Kowalewski, [Autorzy portali w podwójnej roli - odpowiedzialność za fora internetowe. \(Biuletyn PSP nr 1/2009\)](#)

[Wyrok Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 18 czerwca 2009 r. \(sygn. VI Ka 202/09\)](#)

Komentarz do wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 18 czerwca 2009 r. (sygn. VI Ka 202/09)

Sąd Okręgowy w Słupsku w wyroku z dnia 18 czerwca 2009 r. (sygn. akt VI Ka 202/09) utrzymał w mocy wyrok sądu I-instancji uniewinniający Leszka Szymczaka - administratora portalu Gazetabytowska.pl - od odpowiedzialności karnej za naruszenie przepisów prawa prasowego (art. 48a Prawa prasowego). Sąd Okręgowy uznał, że **administrator portalu nie ponosi odpowiedzialności za treść umieszczonych na nim postów.**

Posty nie są - w ocenie Sądu Okręgowego - materiałem prasowym w rozumieniu prawa prasowego. Umożliwienie internautom komentowania artykułów na forum portalu stanowi świadczenie usług hostingu i podlega ustawie o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz. U. z 2002 r., Nr 144 poz. 1204 ze zm.). Ustawa ta wyłącza odpowiedzialność hostingodawcy za treści umieszczane na udostępnianej przez niego przestrzeni dyskowej.

Sprawa dotyczyła pięciu postów, jakie między 21 marca a 8 lipca 2005 roku widniały na forum portalu Gazety Bytowskiej pod tekstem opisującym pracę miejscowego komornika, który w czasie egzekucji poturbował 60-letnią kobietę. Najłagodniejszy z wpisów brzmiał: *"Proponuję gościa zlinczować, skoro metody cywilnoprawne zawiodły, wygląda bowiem na to, że trzeba będzie bezczelność bezczelnością załatwić! Obywatele!!! To do was ta odezwa"*. W związku z tymi wpisami Prokuratura postawiła Leszkowi Szymczakowi zarzut nieumyślnego opublikowania materiałów prasowych, w których publicznie nawołuje się do popełnienia przestępstwa.

Sądu Rejonowego w Słupsku wyrokiem z dnia 16 grudnia 2008 r. (sygn. akt II K 367/08) uniewinnił w zakresie tego zarzutu Leszka Szymczaka uznając, że nie odpowiada on za treść

internetowych komentarzy na forum. (O wyroku pisaliśmy wcześniej - zob. artykuł Jacka Kowalewskiego w [Biuletynie Informacyjnym Programu Spraw Precedensowych, styczeń 2009](#))

Od wyroku apelację na niekorzyść Leszka Szymczaka złożył Prokurator. Sąd Okręgowy w Słupsku po rozpoznaniu sprawy w dniu 18 czerwca 2009 r. wydał wyrok, w którym zgodził się w całości z wyrokiem Sądu Rejonowego w Słupsku z 16 grudnia 2008 r.

Sąd Okręgowy w Słupsku przytaczając ustnie główne motywy orzeczenia wskazał, że schemat rozumowania przyjęty przez sąd I-instancji jest prawidłowy. W ocenie Sądu Okręgowego portal prowadzony przez Leszka Szymczaka stanowił prasę w rozumieniu prawa prasowego, natomiast umieszczane na portalu posty (komentarze internautów) nie stanowiły materiału prasowego, za którego treść administrator portalu mógłby odpowiadać. Sąd Okręgowy uznał, że posty nie są listami do redakcji ani nie są - jak chciał Prokurator - quasi-listami do redakcji. Publikowanie postów na internetowym forum dokonuje się automatycznie, nie ma miejsca żadna uprzednia moderacja. O tym, że nie są to listy do redakcji świadczy także intencja publikujących je internautów. Umieszczając swoje komentarze chcą w ten sposób włączyć się do publicznej dyskusji dotyczącej wybranych zagadnień. Tej możliwości jaką daje internet nie można uważać "za coś złego" - wyjaśniał sąd. Postów nie można również zakwalifikować jako quasi-listów do redakcji, gdyż czyny podlegające odpowiedzialności karnej muszą być precyzyjnie określone w ustawie, a nadto w prawie karnym zakazane jest stosowanie jakiegokolwiek analogii na niekorzyść.

Sąd Okręgowy wskazał, że posty umieszczane przez internautów były graficznie i technicznie oddzielone od właściwych artykułów publikowanych na portalu - pod artykułami dostępny był link, który przenosił użytkowników do forum dyskusyjnego. W ocenie Sądu Okręgowego jest to w dzisiejszych czasach ogólnie akceptowany standard i przeciętny internauta rozróżnia te dwie sfery internetu tj. redagowaną przez zespół portalu i redagowaną przez jego czytelników.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że odróżnienie tych dwóch sfer jest niezwykle istotne z punktu widzenia odpowiedzialności za treści. Artykuły publikowane na portalu są bowiem materiałem prasowym, za które administrator ponosi odpowiedzialność jako redaktor naczelny. Odmiennie natomiast w przypadku postów na forach internetowych. Za ich treść odpowiedzialność ponoszą ich poszczególni autorzy. Administrator portalu, który umożliwia zamieszczanie komentarzy, w tym wycinku swojej działalności, jest usługodawcą hostingu i podlega ustawie o świadczeniu usług drogą elektroniczną, która implementuje dyrektywę o handlu elektronicznym. Zgodnie z art. 14 tej ustawy, administrator witryny może potencjalnie odpowiadać karnie, o ile będąc zawiadomionym o bezprawnych treściach na udostępnionej przestrzeni dyskowej, niezwłocznie nie zablokuje do nich dostępu. Jak dodał Sąd Okręgowy, chociaż kwestia ta nie podlegała rozpoznaniu, Leszek Szymczak dopełnił obowiązku nałożonego przez ustawę i będąc zawiadomionym przez Prokuraturę o treściach nawołujących do popełnienia przestępstwa, niezwłocznie je usunął.

W podsumowaniu Sąd Okręgowy wyraził nadzieję, że wyrok ten w pełni odpowiada nowoczesnemu podejściu do wykorzystywania nowych technologii w dziennikarstwie. W dobie hybrydyzacji środków przekazu i ich nieustannego rozwoju należy rozróżniać sferę prasową i

sferę działalności usługowej (hostingowej). Rozróżnienie to nie jest wymysłem sądu, lecz wynika z obowiązujących przepisów, a w szczególności przepisów prawa wspólnotowego.

Usługodawca nie może ponosić odpowiedzialności za materiały publikowane przez internautów. Sąd zaznaczył, iż wyrok nie oznacza, że za posty wypełniające znamiona przestępstwa nikt nie ponosi odpowiedzialności. Odpowiedzialność w tym zakresie ponoszą bowiem bezpośredni sprawcy, których organy ścigania powinny wykryć wykorzystując dostępne środki techniczne (adresy IP). Prokuratura nie może iść po najmniejszej linii oporu i ścigać administratorów, zamiast faktycznych sprawców.

Na koniec sędzia sprawozdawca trafnie skonstatował, że co prawda mamy doczynienia z nowymi technologiami, ale problem nie jest nowy. Tak samo jak właściciel płotu nie ponosi odpowiedzialności za to co zostało na nim namalowane, tak samo nie ponosi odpowiedzialności administrator forum, który udostępni internautom jedynie przestrzeń dyskową.

W ocenie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka jest to bardzo ważny wyrok dla wszystkich administratorów portali, w szczególności funkcjonujących w małych miejscowościach. Dzięki niskim kosztom funkcjonowania są w stanie prowadzić działalność dziennikarską i sprawować funkcję kontrolną (watchdoga) nad lokalnymi władzami. Możliwość komentowania artykułów pozwala weryfikować publikowane informacje, a także daje możliwość do repliki. Osoby pokrzywdzone w dalszym ciągu korzystają z ochrony prawnej, gdyż za wypełniające znamiona przestępstwa posty, odpowiedzialność ponoszą ich autorzy. Nie ulega wątpliwości, że organy ścigania dysponują odpowiednimi możliwościami technicznymi, aby autorów takich identyfikować i ścigać.

Konieczność funkcjonowania takich portali jak gazetabytowska.pl nie ulega wątpliwości. Z kolei utrzymywanie odpowiedzialności karnej za słowo, jak pokazuje niniejsza sprawa, jest bardzo niebezpieczne dla wolności prasy. Karnoprawne instrumenty represji są bardzo często stosowane wybiórczo, nierzadko wobec nieprzychylnych władzom dziennikarzy. Rola oskarżonego w procesie nie jest dla nikogo przyjemna, nawet jeżeli postępowania miałyby się ostatecznie zakończyć uniewinnieniem. Radość Leszka Szymczaka po ogłoszeniu wyroku pokazuje, że bardzo mocno przeżył ten proces. Dzisiaj nie prowadzi już działalności dziennikarskiej. Portal został sprzedany, a jak sam przyznaje, od momentu kiedy zasiadł na ławie oskarżonych "stępiło mu się pióro". Fundacja od dawna apeluje o usunięcie przepisów karnych za słowo jako nieproporcjonalnych i wywołujących na dziennikarzy skutek mrozący (*chilling effect*)

Wyrok Sądu Okręgowego w Słupsku, a wcześniej wyrok Sądu Rejonowego w Słupsku, w sposób prawidłowy i słuszny zastosowały obowiązujące przepisy. Niniejsza sprawa objęta była

[Programem Spraw Precedensowych](#)

. Obrońcą Leszka Szymczaka na zasadach

pro publico bono

był mec.

[Piotr Fedusio.](#)

Łukasz Lasek

—
—
—